CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 265 (8192). Sobota, dnia 14 listopada 1925 r. Rok XXXIII.



## Z posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 13. PAT. Izba przystąpiła do dalszych obrad nad art. 2, który upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek interwencyjnych, łącznie już z zaciągniętymi na ten cel na sumę 200 milj. złotych.

Następnie Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych. Po krótkiem przemówieniu posła Byrki, który opowiedział się za tą ustawą odesłano ją do komisji budżetowej.

Przy pierwszem czytaniu projektu noweli do ustawy o podatku majątkowym pos. Sanojca domagał się odrzucenia tego projektu z uwagi na to, że faworyzuje on warstwy bogatsze kosztem biedniejszych. Przeciw temu wnioskowi przemawiał pos. Kowalczyk (Piast). Wniosek posła Sanojcy odrzucono, projekt zaś odesłano do komisji. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie jutro o godzinie 3 popoł. Na pierwszem miejscu jest wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

WARSZAWA, 13. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, poseł Załuska zwrócił uwagę, że w czasach ostatnich armja jest przedmiotem licznych napaści prasy artykułów, notatek, etc.; w niekorzystnem świetle przedstawiających stosunki, jakie panują w armji. Jest to fakt bardzo niepokojący, gdyż opinja publiczna skłonna jest do generalizowania nadużyć i w społeczeństwie wytwarza niemiły stosunek do armji. Mówca zacytował parę przykładów. Prasa poznańska obliczyła, że w wojsku popełnia się nadużyć na 200 milj. zł.. Kurjer Łódzki w artykule p. t. „Na szubienicę" zarzuca jakieś fatalne nadużycia z Demobilem. Rezultat jest taki, że wytwarza się atmosfera rozstroju czego przykładami są artykuły marszałka Piłsudskiego w Kurjerze Porannym, dyskwalifikujące czynnych generałów i oficerów pod względem ich kwalifikacji moralnych i umysłowych Na to wszystko nie ma żadnej reakcji. Honor armji jest ciągle atakowany i wytwarza się zuchwalstwo w stosunku do armji. Poseł Miedziński stwierdził również, że niektóre pisma występują przeciwko armji i oficerom w sposób niezwykle zuchwały, natomiast dziwi się, że poseł Załuska zestawiał te fakty z wystąpieniem b. naczelnego wodza marszałka Piłsudskiego, który prowadzi polemikę o przyszłość historyczną.



### Giełda pieniężna.

Notowania złotego w d 12.XI. PAT. Londyn za 1 f. szt. 29.00, Berlin za 100 zł. noty większe 62.48—63.12, noty drobne 61.19—61.81, wypłata na Warszawę 62.59—62 91, na Katowice 62.04—62.36, na Poznań 62.29—65.01, Gdańsk za 100 zł. 78.90—79.10, telegraficzne wypłaty na Warszawę 77.90—78.10. Praga za 100 zł. 534,

GDANSK, 12.11. PAT. 100 mk. Rzeszy 123.945—124.255, 100 zł, 78 90—79 10, czek na Londyn 25.21, telegraficzne wypłaty na Berlin 123.795—124.105. na Warszawę 77.90—78.10.

BERLIN, 12.11. PAT. Dolary 4,196, funty 20.292, złoty polski 62.49, franki francuskie 16 81

### Giełda zbożowa.

GDAŃSK, 12,11. PAT. Urzędowo: Pszenica czerwona 128—130 f. h. 12.00—12.25, pszenica biała 125—127 f. 12.25—12.3,8, żyto 118 f. 7.75—7 80, jęczmień na paszę 8.50—8.75, jęczmień browarniany 9.50—10.25, owies 8.25,—8.50, otręby żytnie 5.50—5.70, otręby pszenne 6.25—6.50,

## Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

### Loedlowa zeznaje w dalszym ciągu.

LWOW, 13. PAT. Podczas wczorajszej rozprawy przeciw Steigerowi przesłuchiwano w dalszym ciągu Wiktorję Loedlową, której obrońcy zadawali szereg pytań. Ponieważ w czasie przesłuchania Loedlowa wspomniała, że komisarz policji we Wiedniu, który ją tam przesłuchiwał oświadczył, iż Steiger podczas pobytu we Wiedniu był zarejestrowany jako komunista, na wniosek obrony postanowiono owego komisarza wezwać jako świadka, poczem nastąpiła konfrontacja Loedlowej z Pasternakówną. Loedlowa oświadczyła, że z wyglądu przypomina sobie ją; jako ową panią, która obecna była przy aresztowaniu Steigera. Pasternakówna zaś oświadczyła, że zdaje się jej, jakoby Loedlową gdzieś widziała. Na to obrońca Grek zaznaczył, że pytał się w ciągu rozprawy Pasternakównej, czy widziała wtedy jakąś kobietę, Pasternakówna jednak zaprzeczyła temu.. Przewodniczący zarządził, aby Loedlowa została przez kilka dni we Lwowie i była obecną podczas przesłuchiwania innych świadków. Na tem rozprawę przerwano do jutra.

### Orkan szalał w Czechach.

PRAGA, 13.11 PAT. Wczoraj w nocy Ołomuniec i okolice zostały nawiedzone silnym orkanem, który pozrywał dachy, druty telegraficzne i telefoniczne, oraz poczynił wielkie szkody w rolnictwie, Strat jeszcze nie obliczono, wynoszą one setki tysięcy koron.

### W Pekinie stan oblężenia.

LONDYN, 13.11. PAT. Donoszą tu ze źródeł japońskich, że w Pekinie ogłoszony został stan oblężenia. W związku z tem prez. republiki podał się do dymisji.

### We Włoszech miano wywołać rewolucję.

RZYM, 13.11. PAT. Prowadzone jest tu w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie spisku na życie Mussoliniego. Jak donosi agencja Stefaniego, śledztwo stwierdziło istnienie spisku, który miał na celu wykonanie zamachu na szefa rządu. Po zamachu miano wywołać rewolucję przy użyciu broni.

**Giełda Warszawska w Złotych.**

| | |
|---|---|
| New-Jork | 6.13 |
| Londyn | 29.65 |
| Paryż | 24. |
| Szwajcarja | 116.50 |
| Berlin | 1.46 |
| 8% pożycz. konw. | 70. |
| 5% poż. prem. konw. | 43.50 |
| Listy Zast. T.K. Ziem. | 15. |
| Listy Zast. K.T. Kr. Miej. | |

## Przyczyny i skutki przesilenia we Francji.

Siedemdziesiąty piąty gabinet Trzeciej Republiki utworzył się w warunkach zaiste niezwykłych. Rząd zawierający większość ministrów radykałów, opierał się przy najważniejszych głosowaniach w Izbie, na większości prawicowej Jednakże zjazd partji radykalnej, który nie uważał za stosowne brać odpowiedzialności za rząd, prowadzący politykę przeciwną jej programowi, zażądał kategorycznie usunięcia z gabinetu elementów, skłaniających się ku prawicy. Stosując się do wymagań radykałów Painleve pozbył się ministra, którego sam wciągnął do gabinetu. Przesilenie ministerjalne zostało otwarte i rozwiązane na kilka dni zaledwie przed zebraniem się parlamentu.

Wielu jest we Francji przenikliwych obserwatorów życia politycznego, dopatrujących się w ostatnich wypadkach symptomatów upadku parlamentaryzmu, który nie jest już w możności podołać nowym i ciężkim zadaniom. Inni stwierdzają że sytuacja, która się wytworzyła jest ze wszechmiar godna pożałowania, Francja stoi bowiem w obliczu dyktatury partyjnej.

W obu stanowiskach jest pewna doza prawdy. Parlamentaryzm francuski przeżywa bardzo ciężki kryzys. Nigdy nie funkcjonował on bez zarzutu, ale obecnie normalny bieg praw usta-

wodawczych napotyka na szczególne trudności. Słuszna jest również uwaga, że partja rządząca coraz bardziej rozszerza sferę swych wpływów dodać jednak przy tem należy, że gdy autorytet Izb upada, naturalną jest rzeczą, że inny autorytet zajmie z konieczności jego miejsce. Obecny kryzys posiada jeszcze inne oblicze, o którem niech sam czytelnik osądzi z niżej podanych faktów.

* * *

Już obiegła świat cały fatalna fama o działalności generała Sarrail'a w Syrji. Jego postępowanie było do tego stopnia szaleńcze, że niektóre dzienniki francuskie zadawały sobie poważne pytanie, czy Wysoki Komisarz Francji nie postradał rozumu. Zniechęcił i zrażał wszystkich, nikogo nie pozyskał. Administracja jego kosztowała Francję miljardy franków i tysiące żołnierzy; w ciągu kilka miesięcy zniweczyła doskonałą opinję, którą wyrobiła sobie Francja w swej gospodarce kolonjalnej.

Wina jednakże nie jest wyłącznie po stronie generała Sarrail'a. Dymisja, którą świeżo otrzymał, powinna była już dawno stać się jego udziałem, choćby jako sankcja za pozostawienie rządu francuskiego bez jakichkolwiek informacji o położeniu, które pisma angielskie i amerykańskie opozycyjna prasa francuska odmalowywała w bardzo poważnych barwach. „Pokój panuje w całej Syrji" — oto zdanie stereotypowe którem generał Sarrail stale darzył pana Painlevego w swych lakonicznych raportach.

W zrozumieniu odpowiedzialności, które na nim ciążą na skutek nieszczęśliwej nominacji p. Painleve postanowił odwołać generała Sarrail'a P. Herriot, który ma wobec generała pewne zobowiązania natury moralnej nie przysłał na dymisję i premjer ustąpił. Dopiero, gdy skandale zaczęły się mnożyć i przybierać charakter międzynarodowy, oraz ulegając presji czynników wewnętrznych p. Painleve zdecydował się na krok stanowczy.

Inny przykład: układając listę ostatniego gabinetu p. Painleve obiecał tekę przemysłu i handlu p. Leon Ferrie. Stanowisko gubernatora Banku francuskiego (dwieście tysięcy rocznej pensji i procenty) jest zyskowną posadą, a obsadzenie tego stanowiska stanowi prerogatywę rządu. Pan Painleve postanowił zatem spowodować dymisję p. Robineau i na jego miejsce mianować p. Chabmet. Ale tutaj zareagowała opinja publiczna. Podniosły się głosy, wykazujące fatalne skutki, jakie mogą za sobą pociągnąć nagłe a nieuzasadnione zmiany na stanowisko kierownika instytucji emisyjnej i wprowadzenia do dyrekcji tej instytucji kliki partyjnej. Pod naporem prasy i opinji premjer wyrzekł się swego niefortunnego projektu.

* * *

P. Henri de Jouvenel, zwolennik kartelu lewicy ale ze skrzydła umiarkowanego wołał w „Matin'ie": — Tylko w polityce ogólno narodowej, w polityce współpracy i zgody Francja znajdzie rozwiązanie wszystkich dręczących ją zagadnień". To wezwanie nabiera szczególnej aktualności w chwili obecnej. Trudności Francji są nie do pokonania w atmosferze intryg partyjnych i osobistych; a staną się dziecinną zabawką, gdy wysiłki w celu ich zwalczania podjęte będą w atmosferze solidarności i harmonji narodowej.

J. S.

# Kronika Telegraficzna.

### (P. A. T.) 13.XI-25 r.

RZYM. Parlament został zwołany na 18 b.m.

LONDYN. Tutejszy ambasador Rakowski mianowany ambasadorem w Paryżu i opuszczający z tego powodu Londyn, złożył pożegnalną wizytę min. Skirmuntowi. Wizyta trwała około godziny.

PARYŻ. Ambasador niemiecki wręczył wczoraj Briandowi odpowiedź niemiecką na ostatnią notę konferencji ambasadorów. Ta ostatnia będzie badała odpowiedź Niemiec na swem posiedzeniu poniedziałkowem.

NOWY YORK. Stany Zjednoczone obchodziły w środę 11 b.m. rocznicę zawieszenia broni, przyczem zarządzono 2-minutową przerwę, jako chwilę ciszy przy wstrzymaniu się od pracy.

LONDYN. Paryscy korespondenci pism tutejszych donoszą, że Painleve ma zamiar przybyć do Londynu jeszcze w bież. miesiącu, prawdopodobnie w celu omówienia spraw finansowych.

WASZYNGTON. Osiągnięte tu zostało całkowite porozumienie w sprawie konsolidacji długu włoskiego w Stanach Zjednoczonych.

KOWNO. Rząd litewski udzielił zezwolenia na przeprowadzenie przez Litwę bezpośredniej linji telegraficznej, łączącej Moskwę z Berlinem. Rząd oczekuje z tego źródła dochodu w wysokości 1 miljona litów rocznie.

PRAGA. „Deutsche Presse" ogłasza list pasterski biskupa msgr. Grossa, w którym autor oświadcza, że katolicy nie zgodzą się nigdy na rozdział kościoła od państwa ze względu na to, ze rozdział ten przyczyniłby się do dechrześcijanizacji życia publicznego i całości kultury narodowej oraz zmusiłby kościół do porzucenia stanowiska aktywnego czynnika w prawie publicznym i do wycofania się do zakrystji.

# Prądy w literaturze polskiej

Podczas gdy malarstwo polskie rozwija się wspaniale i po polsku, literatura nasza, z wyjątkiem Żeromskiego rozdrabia się i wobec współczesnego życia zajmuje stanowisko lękliwe i odległe.

Malarstwo polskie, gdyby uzyskało niewielką nawet pomoc rządową, mogłoby wejść w życie na szerszą skalę i zabłysnąć niebywałą dotychczas potęgą. Dowodzi tego nietylko wielki zastęp młodych oryginalnych talentów, ale także to, czego dokonano w dziedzinie tworzenia stylu polskiego, który z pierwotnych poczynań chłopskich i szlacheckich dzięki pracy szerokich grup artystów, dochodzi do uświadomienia. Pierwszą próbą na większą skalę w tym kierunku była tu wystawa dekoracyjna w Paryżu, gdzie odrębność naszą uznały wszystkie narody świata i gdzie sztuka polska bezwzględnie zajęła pierwsze miejsce jako artyzm i oryginalność, uzyskując największą ilość pierwszych nagród we wszystkich działach.

Dotychczas powszechnie panowało przekonanie, że wśród różnych dziedzin sztuki literatura zajmuje w Polsce pierwsze miejsce. Istotnie tak było wówczas, gdy zajaśniały na horyzoncie bytowania narodowego wielkie gwiazdy poezji — w pierwszej połowie XIX wieku. Ale następna fala wspaniałej twórczości literackiej zabłysła dopiero pod koniec tego męczeńskiego dla nas stulecia — wraz z imionami Prusa, Orzeszkowej, Konopnickiej, Sienkiewicza — a potem Żeromskiego, Przybyszewskiego, Wyspiańskiego; Reymonta, Tetmajera, Kasprowicza.

Wiek wielkiej wojny i wyzwolenia nie dodał do tej plejady twórców nowych nazwisk równej miary.

Za to malarstwo polskie począwszy od połowy zeszłego wieku zajaśniało niemniej potężnemi nazwiskami, niż w poezji Rodakowski, Grottger, Matejko, Gierymscy; Juljusz Kossak; Siemiradzki, Chełmoński, Podkowiński; Wyspianski; Masłowski, Wyczółkowski, Konrad Krzyżanowski; Jacek Malczewski — że tych tylko wymienię — to artyści, którym równych mało było w dziejach sztuki. A dzisiejsza fala? — Zbyt długo by ją trzeba wymieniać. Stwierdzę tylko, że ani wojna ani nasza budowa państwowa nie przeszkodziły im budować Polski malarskiej i że więcej dziś, niestety, słyną u obcych, niż u swoich.

Dziś malarstwo polskie wyprzedziło poezję. Czemu?

Jednym z powodów tego stanu rzeczy był neiwątpliwie ten, że nasi poeci i powieściopisarze poświęcili swe pióra i umysły twórczości państwowej, rzucając w kąt twórczość artystyczną.

Poeci nasi zapełnili urzędy i placówki zagraniczne, mnóstwo zginęło na wojnie, albo wskutek wojny (Małaczewski).

Dalej zaś należy tu wymienić trudne warunki wydawnicze — drożyzna papieru, druki i brak kapitałów, wskutek czego wiele dzieł leży i butwieje czekając na lepsze czasy.

Nie podobna więc dziś jeszcze z całą pewnością twierdzić, że twórczość polska w literaturze — poza Żeromskim i Przybyszewskim — osłabła.

Ale są także inne powody, wstrzymujące artystów pióra od wnikania w stan naszego społeczeństwa, od mówienia mu prawdy w oczy, od roztaczania barwistych kopuł fantazji nad wyzwalającą się i budującą Polską. Powody te rozważymy osobno.

X.

# Dziwolągi małżeńskie.

Anglja posiada ciekawą statystykę wieku osób zawierających małżeństwo. Najstarszą parą oblubieńców jest: pan młody 98, panna młoda 95 lat. Obok tej bary, liczącej razem 193 lata należy postawić biegunowo, przeciwną liczącą niespełna lat 16, bowiem oboje małżonkowie nie przekroczyli jeszcze 16 roku życia. Znacznie liczniejsze od powyższych wypadków są małżeństwa łączące w sobie rażące przeciwności: bardzo stary mąż i bardzo młoda żona i odwrotnie. Np. 20 letni mąż, którego lepsza połowa liczy 90 wiosen, inny 27 letni mając 95 letnią żonę. Do grupy sąsiedniej należy 81 letni mężczyzna żeniący sie z 18-letniem dziewczęciem, czy inny 83 posiadający 19 letnią żonę.

Niestety statystyka to tylko suche liczby i nie wiemy z niej przeto nic o powodach kojarzenia się tak dziwacznych małżeństw.

# KRONIKA

— **Odwołanie przedstawienia teatru Łódzkiego.** Dyrekcja teatru łódzkiego zawiadamia, że z powodu zmiany repertuaru, przedstawienie „Uciekła mi przepióreczka", który miało się odcyć dziś t. j. w piątek, zostało odłożone

— **Odznaczenia.** B. rektor uniwersytetu wileńskiego, profesor Alfons Parczewski otrzymał za wybitną twórczość naukową krzyż Komandorski orderu „Polonia Restituta" krzyż oficerski tegoż orderu otrzymał p. Tadeusz Jotejko, b. dyrektor Kaliskiego Towarzystwa muzycznego, autor opery „Zygmunt August". Wśród odznaczonych wojskowych, krzyż Komandorski otrzymał również generał Wiktor Thomme, dowódca dywizji. b. dowódca 29 pułku Strzel. Kaniowskich za wybitne zasługi położone na polu organizacji armji.

— **Mężczyzna i kobieta.** (Mąż i żona w świetle prawa miłości). W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Kalisza p. Jan Łapicki badacz nauk społecznych i historycznych w celu wygłoszenia jednego odczytu we wtorek, dnia 17 b. m. w sali Kaliskiego Tow. Muzycznego, na temat: „Zagadnienia stosunku wzajemnego mężczyzny i kobiety — męża i żony w rozwoju ludzkości". Temat ten uważany za drażliwy, a jednak związany z bytem i rozwojem wszystkiego co żyje. Drażliwość jednak może tu polegać tylko na zależności od kąta z jakiego się zagadnienie powyższe rozważa.

P. Łapicki w bardzo ciekawem ujęciu treści przedstawi słuchaczom jak się rozwijał stosunek obu płci od form najdawniejszych do dzisiejszych ze stanowiska przyrodniczego i socjologicznego.

Wstęp na odczyt tylko osobom dorosłym.

— **Kaliscy czarnogiełdziarze w niebezpieczeństwie.** Dziś dopiero dowiadujemy się, że w miejscu, w którym ulokowała się kaliska czarna giełda jest niejako wulkanem uśpionym, który zatem może w każdej chwili wybuchnąć i cała ta zacna kompanja może się dostać bez większych przeszkód i zachodów w zaświaty, gdyż właśnie w tym miejscu mieści się rezerwuar stacji benzynowej, — przyrządu arcywygodnego, nowoczesnego, ale wcale nie należącego do bezpiecznych, gdyż bywają wypadki, że takie stacje wybuchają sobie niby prochownia w Cytadeli Warszawskiej Przykład w Lesznie, gdzie wybuch takiej benzynowni pociągnął za sobą śmierć jednej osoby (w dodatku kaliszanina) Kalisz zawsze ma szczęście do nieszczęść, oraz kilka ciężko i lżej rannych. A więc ostrożnie, nie podchodzić z ogniem do benzynowni podczas napełniania benzyną automobilów czy też rezerwuaru. Zaspakajanie ciekawości w imię zasady: „jak to się robi"?, może kosztować bardzo drogo, drożej niż najdotkliwszy z podatków p. Grabskiego.

— **Z loterji Akademickiej.** Mimo niezwykłego zainteresowania się społeczeństwa Kalikiego loterją akademicką, Komitet wszystkich losów nie rozsprzedał. Z 20.000 losów dotąd rozsprzedano 16.000. Zatem Komitetowi pozostało jeszcze do rozsprzedania 4.000 losów. Komitet ma jednak nadzieję, że do 15 b. m. pozostała część losów zostanie rozsprzedana i w ten sposób Kalisz chlubnie zapisze swe imię w historji budowy domów akademickich. Rozsprzedaż losów i wydawanie fantów odbywa się codziennie w lokalu loterji od godz. 1½ po poł. do 7 wiecz. W niedzielę, 15 b. m. rozsprzedaż losów rozpocznie się od godziny 9-ej rano i w wypadku, gdyby losów wcześniej nie rozsprzedano, trwać będzie do godziny 4-ej po południu. W niedzielę o godzinie 4-ej po poł. rozsprzedaż losów zostanie definitywnie ukończnona, poczem w lokalu loterji odbędzie się publiczna loterja amerykańska.

W tą samą niedzielę o godzinie 5-ej popoł, w lokalu loterji, odbędzie się publiczne rozegranie fantów reklamowych, na które każdy posiadacz losu z numerem rzymskiem obowiązany jest przybyć W razie nieprzybycia bowiem utraciłby prawo udziału w rozlosowaniu wyżej wspomnianych fantów. Dla informacji dodajemy, że losów z numeracją rzymską do dnia dzisiejszego wyciągnięto zaledwie 5. Wśród nierozprzedanych więc 4000 losów znajduje się jeszcze 5 losów „rzymskich". Ten stan rzeczy winien skłonić do chwytania fortuny tych, którzy dotąd szczęście omijali.

Równocześnie nadmieniamy, że jak nas poinformowano z miarodajnego źródła jednemu z posiadaczy losów rzymskich zaofiarowano 200 złotych za odstąpienie posiadanego losu, pan ten jednak ofertę tą kategorycznie i bez namysłu odrzucił. I uczynił słusznie, gdyż—odważnym szczęście sprzyja.

— **Katastrofa kolejowa na linji Widzew-Łódź-Kaliska.** W środę na linji kolejowej Widzew—Łódź—Kaliska, znajdował się pociąg towarowy Nr. 361, który jechał z szybkością 20 klm. na godzinę.

Gdy pociąg mijał tarczę ostrzegawczą za Widzewem, maszynista nie zauważył, iż wjechał na

fałszywą zwrotnicę, a w tej samej chwili ujrzał przed sobą, korowód wagonów stojących nieruchomo na tej samej linji.

Maszynista czemprędzej zahamował maszynę i puścił kontrparę, lecz przestrzeń pomiędzy pociągami, poczęła się zmniejszać, aw chwilę potem — przód lokomotywy uderzył o wagony. Zatrzymawszy bieg pociągu, maszynista i palacz zeskoczyli z maszyny jeszcze w porę, na ziemię, a gdy odwrócili się, ujrzeli 3 wagony nieruchomego pociągu strzaskane doszczętnie. Ofiar w ludziach nie było.

**— Z Rady Miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiaj rozpoczęło się o godz. 9-ej min. 5 w obecności 19 radnych i 4 członków Magistratu. Dwa wnioski radnego Solnika: 1) aby rozpatrzenie statutu o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników Zarządu m. Kalisza i ich rodzin odłożyć do następnego posiedzenia, oraz 2) aby sprawę zapomóg dla bezrobotnych przenieść na pierwsze miejsce — upadły i porządek obrad zatwierdzono.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, mec. Engelhardt referował szczegółowo statut emerytalny dla pracowników miejskich. Doniosła ta sprawa została ostatecznie załatwioną i statut przyjęto.

Następnie, na wniosek nagły Magistratu uzupełniono uchwałę Rady Miejskiej z dnia 16 lipca r. b., w sprawie nabycia gruntów od małżonków Kohnów z Piotrkowa w tym sensie, że zahypotekowany za grunta te dług płacony będzie według kursu złotych w złocie.

Na wniosek mec. Engelhardta, uzupełniono komisję finansową dwoma nowymi członkami, a mianowicie przez tajne głosowanie wybrani zostali radni pp. Dr. Koszutski i Dancyger

Z kolei przystąpiono do najważniejszego punktu obrad danego posiedzenia, a mianowicie do uchwalenia porządku zatrudnienia bezrobotnych i wydawania im zapomóg, Kwestję tą referował p. prezydent Szarras, odczytując specjalne w tym względzie ułożony statut. Statut w zasadzie po krótkiej dyskusji przyjęto z tem, aby ewentualne stawki mogły być powiększone po porozumieniu się Komisji specjalnej z Komisją finansową. Zapomogi te obejmują bezrobotnych bez różnicy płci i wyznania, a więc i umysłowo pracujących.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

**— Szczęście w nieszczęściu.** Na stacji Kalisz miał miejsce wypadek kolejowy, który o mały włos nie skończył się tragicznie. Oto p. zawiadowca stacji Winiary Henszel przechodząc przez płot na tory stacji Kalisz, wpadł przez nieostrożność pomiędzy dwa mijające się pociągi i uległ ogólnemu potłuczeniu, zwłaszcza silne obrażenia otrzymał p. H. w głowę.

**— Kalisz europeizuje się.** Od kilku dni ul. Polna, otrzymała aż 4 lampy elektryczne oświetlające znakomicie całą ulicę Tylko szkoda, tak twierdzą przynajmniej mieszkańcy ul Polnej, że nie postawiono piątej lampy, tuż przy Górnośląskiej, gdyż w tym miejscu jeszcze jest ciemno.

**— Awantura w P.K.U.** W dniu wczorajszym 2 awanturników pijanych w P.K.U. urządziło wielką burdę ubliżając oficerowi na służbie, zawezwana pol. państwowa zabrała awanturników do komisarjatu, gdzie w dalszym ciągu pijani szaleńcy wytwarzali niemożebne awantury. Obecnie komendant P.K.U skazał ich na 14 dni aresztu, gdzie już siedzą w ulu imitując nietyle pszczoły, co trutni. Prócz tego za awantury w komisarjacie odpowiedzą osobno, w sądzie co ich zapewnie będzie kosztowało znów kilka tygodni przymusowych rekolekcji.

**— Śmiała kradzież z włamaniem.** Dotąd niewykryci amatorzy wszelakiego gatunku łakoci i czekolady ubiegłej nocy wyjęli okiennicę z cukierni przy ul. Złotej Nr. 5 i po zbiciu szyby skradli z okna wystawowego czekolady i łakoci na łączną sumę 70 złotych. Poszkodowaną jest właścicielka cukierni Rajchbard Itka Dochodzenie prowadzi tut. E.U.S. i amatorzy cudzych czekoladek prawdopodabnie w najbliższej przyszłości znajdą się w kozie.

**— Budowa kolei Kalety-Podzamcze.** Rozpoczęta w lecie b. r. budowa nowej linji kolejowej Kalety—Herby—Wieluń—Podzamcze, celem ominięcia węzła Kluczborskiego, szybko posuwa się naprzód.

Odcinek Wieluń—Podzamcze został całkowicie wykończony. Dnia 8 b. m. puszczono po tej linji pierwszy próbny pociąg. Obecnie ministerstwo Kolei Żelaznych przystępuje do uruchomienia na tym odcinku pociągów towarowych i osobowych i do włączenia Wielunia do ogólnej sieci kolejowej polskiej.

**— Schwytanie pod m. Kołem bandyty.** Od dłuższego już czasu w obrębie powiatu kolskiego dokonywano licznych napadów i rabunków, ofiarą których stawali się najczęściej przechodzący mieszkańcy okolicznych wiosek.

Wszczęte poszukiwania nie dawały pomyślnego rezultatu opryszki grasowali dalej.

W środę jednak jeden ze sprawców rabunków wpadł w ręce policji. Starszy posterunkowy P. P. w Kole, Stęgosik, będąc w obchodzie, ujrzał przechodzącego szosą w odległości kilku kilometrów od miasta, podejrzanego osobnika, który na widok policjanta zdradzał silny niepokój.

Kiedy funkcjonajusz zbiżył się do nieznajomego, wówczas osobnik ten usiłował zbiec. Policjant kilkakrotnie wezwał go do zatrzymania się, nieznajomy jednak uciekał dalej Wówczas Stęgosik wystrzelił z karabinu na postrach.

Strzał spowodował swoje. Osobnik zatrzymał się. Funkcjonarusz nieznajomego ujął i zakutego w kajdany odprowadził do komendy P. P. w Kole.

Ujęty okazał się niejaki Aleksander Kuczerski, znany policji opryszek, sprawca wielu napadów i rabunków, między innemi sprawca napadu na Marjana Jabłońskiego mieszkańca osady Brdów (pod Kołem).

Kuczerskiego osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

**— Walne Zebranie Akcjonarjuszów Cukrowni „Gosławice".** W dniu 14 ub. m. obyło się pod przewodnictwem p. Karnkowskiego Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że kampanja z 1924/25 r., pomimo trudnych warunków finansowych, była pomyślna. Sprawność samej cukrowni została znacznie rozszerzona drogą rozbudowy warsztatów pracy, zaprowadzenia oszczędności i wybudowania szerokotorowej linji kolejowej (wraz z rozgałęzieniem 14 klm.) od stacji Konin do cukrowni Gosławice i szeregu innemi technicznemi ulepszeniami.

Bilans za rok 1924/25 zamyka się zyskiem zł. 1.048.222,17 z którego odpisano: na amortyzację zł. 411.411,48. na kapitał zapasowy zł. 52.411,11, dodatkowe wynagrodzenie Zarządu i Komisji Rewizyjnej zł. 107.522,21, dodatkowe wynagrodzenie i inne świadczenia dla pracowników 44 000 zł., na rezerwę podatkową zł. 183.277,38, na cele filantropijne i społeczne 5.000 zł., na dywidendę po 30 groszy od każdej akcji starej à 540 Mkp. nominalnej wartości (244.800 zł.)

Po przeprowadzonych wyborach Zarząd stanowią pp: Kazimierz Kwilecki, Stanisław Mańkowski, Antoni Rauch, Janusz Chrzanowski i Juljan Kraczkiewicz.

Wszystkie wnioski Zarządu przyjęte były jednomyślnie przez walne zgromadzenie.

**— Stabilizacja na służbie.** Dekretem Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 30 września 1925 r. Nr. 11-2478/25 r. Inżynier Powiatowy w Koninie p. Władysław Piestrzyński został ustalony na służbie państwowej.

**— Zima będzie niezwykle łagodna.** Na podstawie uczonych obserwacji poczynionych w hamburskiem obserwatorjum morskiem niemieccy uczeni publikują uroczyście w niemieckich pismach wyrok, że zima będzie z pewnością ciepła.

Umotywowanie wyroku jest bardzo długie, bardzo skomplikowane i bardzo przeładowane wszelkiemi możliwemi „naukowościami". Wobec tego lepiej będzie oszczędzić je czytelnikom. Dość powiedzieć, ze uczeni powołują się na „plamy na słońcu" i że zawiadamiają, iż zima będzie nietylko poprostu łagodna, lecz nawet „niezwykle łagodna".

**— „Bluszcz".** Artykuł naczelny 45-go numeru „Bluszczu" dotyka problematu wielkiej wagi, odsuwanie kobiety od tych wszystkich stanowisk w służbie państwowej, na których mogłaby pracować z wielkim pożytkiem dla kraju. Autorka przytacza pochlebną opinję o kobiecie polskiej znanego publicysty francuskiego i doskonałego znawcy naszych stosunków, Sizeranné'a i domaga się dla kobiet naszych rzeczywistego równouprawnienia na polu pracy państwowotwórczej.

Duże zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie artykuł b. komendantki Ochotn. Legji Kobiet, A. Zagórskiej,w którym zasłużona obrończyni Lwowa kreśli dzieje tej formacji i wypowiada swe zdanie w sprawie przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Piękny i bogaty dział literacki reprezentują liczne utwory beletrystyczne i poetyckie: ciekawa nowela W. Rymkiewicza „Zdrada", piękny wiersz poety czeskiego Czerny'ego w przekładzie J. Dickstein'owny, bardzo zajmujące impresje z podróży do Danji H. Boguszewskiej, poetyczna legenda wschodnia J. Maszewskiej — Knappe i t. d

Nie mniej interesująco przedstawia się dział praktyczny, poruszający w swych treściwych, zajmujących pisanych i bogato ilustrowanych artykułach cały szereg zagadnień z dziedziny ekonomji życia domowego. O „Naukowej organizacji pracy" według systemu Taylora pisze pani Elżbieta. Prof. Schönfeld drukuje ciekawą pogadankę o szkodnikach owocowych i sposobie ich zwalczania. Artykuł p. t. „Bolączki" porusza sprawę naszych letnisk i nawołuje świat kobiecy do organizowania wspólnemi siłami pensjonatów i hoteli w celu zapobieżenia drożyznie i wyzyskowi. Pogadanki z dziedziny toaletowej, praktyczne przepisy gospodarcze i t. d. dopełniają bogatej i zajmującej całości.

## Ostatnie wiadomości

### Nagrody Nobla z literatury nikt nie dostanie.

SZTOKHOLM, 13. (Radio). Wczoraj Akademja szwedzka postanowiła nie udzielać nikomu w r. 1925 nagrody Nobla za pracę literacką.

### Nowy komisarz prowincji Nadreńskiej.

BERLIN, 13. (Radio). Wczoraj Hindenburg zamianował posła niemieckiego w Madrycie barona Langnera v. Zimmer komisarzem okupowanych prowincji nadreńskich.

PARYŻ, 13. (Radio). Wczoraj minister spr. zagr. Briand odwiedził w ambasadzie niemieckiej posła w Madrycie Langnera v. Zimmer.

### Dwa wnioski antypolskie w Sejmie pruskim.

BERLIN, 13. (Radio). Wczoraj wniesiono do Sejmu pruskiego dwa wnioski antypolskie: 1) nacjonalistów: Rząd pruski winien przy każdej sposobności starać się o rewizję postanowień Traktatu Wersalskiego w sprawie granicy pomiędzy Polską i Prusami Wschodniemi i przeprowadzić jak najprędzej przez Rząd Rzeszy zmianę tej granicy i 2) demokratów: aby rząd jak najprędzej asygnował odpowiedni fundusz na propagandę niemiecką we Wschodnich Prusach.

### Śnieżyce i mrozy.

DREZNO, 13. (Radio). W nocy ze środy na czwartek temperatura spadła niżej zera. Wczoraj od rana do wieczora szalała w Dreźnie i okolicy śnieżyca przy temperaturze 0 stopni. W górach notują 4 stopnie niżej zera.

### Lot przez Brenner.

MONACHIUM, 13. (Radio). Lotnik Dat. który w swoim czasie przeleciał nad wielkim Glocknerem, udał się na aeroplanie małomaszynowym do Rzymu. We wtorek z powodu śnieżycy zmuszony był lądować. W środę lot ponowił i przez Brenner dotarł do Verony. skąd wczoraj odleciał do Rzymu.

### Zwolnienie strefy kolońskiej.

LONDYN, 13. (Radio). Z Paryża donoszą, że zwolnienie z okupacji strefy kolońskiej nastąpi w dniu 1-ym grudnia, t.j. równocześnie z podpisaniem traktatu locarneńskiego.

### Straszna katastrofa kolejowa.

NEW-YORK, 13. (Radio). Donoszą tu o wielkiej katastrofie kolejowej pod Kleinsborough, ofiarą której padło 30 osób. Akcję ratunkową w ciągu kilku godzin prowadził miejscowy proboszcz z zakonnikami, wyciągając z pod gruzów żelaza i drzewa rannych i zabitych.

## RADIO.

### Program na sobotę, dn. 14 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (365 i 1600) 17.15 i 19 Koncerty orkiestry wojskowej 20.30 Koncert hotelu Savoy.

BERLIN (505—576) 16.30 Koncert orkiestry; 21.15 Wesoły wieczór 22.30 Muzyka taneczna.

WROCŁAW (418) 12.30 i 17 Koncerty 20.30 Wieczór Bethovena.

KRÓLEWIEC (463) 20.15 Wieczór humoru i tańca.

MÜNSTER (410) 20.30 Wieczór Bethovena, 22. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ (530) 16.10 Koncert; 20 „Trzech djabłów" op. Weinbergera.

RZYM (425) Koncert instrum.-wokalny.

PRAGA (546) 11, 17 i 20 Koncerty.

ZURYCH (515) 18.15 Koncert na harmonikach; 20.30 Komedja.

LOZANNA (850) 20.05 Koncert.

PARYŻ (1750) 17.45 Koncert; 21.30 Koncert „Matin'a".

OSLO (382) 20.02, 21.30, 22.45 Koncerty.

HELSINGFORS (318) 19.30 Koncert.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

## Składajcie ofiary na L. O. P. P.

# Katastrofa kolejowa.

50) (Powieść z francuskiego.)

— Co to za ludzie? — spytała Rozynę.

— Z policji.

— Przyzna pan, że to nie jest zwyczajna historja, — rzekł komisarz.

Lekarz skinął przezornie głową.

Policjant Ramund wszedł pełen uszanowania.

— Panie Bretenil, — rzekł do mnie komisarz, — nieprawdaż, panowie byliście tu pierwsi?

— Tak ten pan nas zawołał — odpowiedziałem i wskazałem służącego.

W powietrzu uniósł się nagle zapach rumu i kawy. Crepin wysylabizował swoje nazwysko, imię i zajęcie.

W tej chwili otworzyły się drzwi w głębi i weszły dwie postacie, które ujrzałem poraz pierwszy. Wielki, blady starzec zbliżył się do nas. Przed nim szła kobieta w czepku, w formie korkuciąga. z groteskowo wykrzywioną twarzą.

Starzec szedł wyprostowany, a jego surowe głęboko w oczodołach umieszczone oczy zdawały się nie patrzeć na nikogo. Ale wzrok jego padł na kanapę i bladość jego, już i tak nadmierna, stała się jeszcze silniejsza.

Zanim wymienił komisarzowi policji swoje nazwisko, odgadł ów, że to był pan Edward Orlac gdyż mimo różnicy wieku i wyglądu był podobny do Stefana. Tylko, że Stefan był bladą kopją tanciastego modelu. Ojciec i syn podali sobie w milczeniu ręce, podczas, gdy żona Crepina otworzyła swe chciwe usta, aby odpowiedzieć na pytanie urzędnika.

— Zaczynajmy, — rzekł komisarz. — O jakiej porze wszedł pan?...

— O pół do siódmej, panie komisarzu.

— Opowiedz pan, co pan widział.

Przeraźliwe zakłopotanie ogarnęło poczciwego Crepina.

Wmieszał się lekarz:

— Nic nie przeszkadza, aby odtworzyć całą scenę, — rzekł. — Badanie ciała wymagać będzie rozcięcia ubrania i dlatego nie widzę powodu do pośpiechu, Trup zachował swoją pozycję...

— Dobrze, rzekł komisarz. — Zresztą sędzia śledczy nie będzie zwlekał.... Zechce zobaczyć wszystko...

— Bonillard, czy zatelefonowano po fotografa?

— Tak, panie komisarzu, — odparł jeden z policjantów.

— A więc dobrze zaczynajmy! Panie Bretril i pan, panie Ramund, ułóżcie wszystko tak jak było, gdyż wy uprzątnęliście to. Crepin, nie ruszał pan niczego?

— Nie, nie, panie komisarzu, krzyknąłem i uciekłem na ulicę...

Później powiedziała mi pani Orlac, jaki ogarnął ją wstręt, gdy policjant i ja postąpiliśmy z manekinem Oskarem jak ze zbrodniarzem, zaniósłszy go na kanapę i położywszy na panu Crochans. Czyż nie zdawało się, jakbyśmy się dopuszczali znieważenia trupa?

Obznajmiony z postępowaniem sądowem, zapamiętałem sobie położenie przedmiotów, zanim je ruszyłem z miejsca. Dlatego z zupełną pewnością położyłem wielką lalkę na ciele barona. Prawą jej nogę zakręciłem dokoła lewej jego nogi a drewnianą jej rękę wcisnąłem w głębokie rany, któremi krwawiła szyja zamordowanego. Zgadzało się dokładnie. Lekarz zauważył:

— A ja zapewniam, że ofiara została zaduszona temi rękami. Temi drewnianemi rękami! Żywa ręka. nie pozostawiłaby tak wyraźnych i ostrych odcisków. Gdyby ludzka ręka wpiła się w szyję, to nie pozostałyby po niej te odciski twardych drewien.

— A ja... — powiedziałem — przysięgam, że tak to wyglądało, gdy wszedłem do pokoju.

— Tak, tak było! — potwierdził Crepin, podniósłszy ręce.

— Zupełnie tak samo! — poparł go policjant Ramud.

Ciągnąłem dalej:

— Prócz manekina nie ruszono niczego. Kapelusz, który stoczył się pod stół leży tam jeszcze. Wszedłem przez drzwi, które Crepin zostawił wpół otwarte i ujrzałem następującą scenę: W chaotycznym nieładzie mebli leżał trup, którego zadusiła ta marjonetka, podczas, gdy szkielet, wywrócony, ogarnięty strachem, pragnął jakby ukryć swoją głowę i zasłonić oczodoły, aby nie widzieć, tego nieprawdopodobnego morderstwa. To jest szalone, niemożliwe, ale prawdziwe...

Ramud poparł mnie energicznym tonem:

— Absolutnie tak było!

— Pierwszą naszą troską było — ciągnął dalej, — uwolnić pana Crochansa od lalki, która go dusiła. Może jeszcze jest jakaś nadzieja! Ale stwierdziliśmy tylko śmierć... Zauważycie panowie jej są podarte, a głowa jej z masy papierowej wie, że i lalka ma na sobie ślady walki. Szaty jest silnie uszkodzona. Otrzymała zdaje się kilkadziesiąt uderzeń laską....

Mówiąc to oglądałem kolejno świadków tego mojego dziwnego wywodu. Nie wiedziałem nic o fantastycznej przygodzie, która od szeregu miesięcy wydarzyła się w Paryżu i której bohaterem był Stefan.

Hermina skrzyżowała ręce na brzuchu:

— Pan Crochans wrócił o północy, kwadrans po dwunastej. Słyszałam, jak przyszedł, gdyż słyszałam, jak ktoś wchodził na schody i otworzył drzwi. Wkrótce potem usłyszałam stuk. Myślałam, że nie miał światła i trącił krzesło. Ale nie zwracałam na to dłużej uwagi, gdyż trwało to tylko chwilę.

— A potem? — rzekł komisarz. — Zupełna cisza?

— Tak, potem zaspałam. Spałam bardzo lekko i nic nie słyszałam. Bóg mi świadkiem.

Crepin odważył się przemówić:

— Manekin stał zawsze koło wejścia, Wyglądało to, jakby czyhał za drzwiami, aby rzucić się na wchodzącego...

— Tak, tak — mruknął niecierpliwie komisarz. — Ale to wszystko jest komedja. Jest dwoje drzwi, przez które rzeczywisty morderca mógł wtargnąć do pracowni. Te oto, które prowadzą w głąb domu, nieprawdaż? I tamte połączone ze schodami domu czynszowego...

Rysy twarzy Herminy zastygły i rzekła z lekką złością:

(D.C.N.).



## Zawiadomienie

Zarząd K. T. W. podaje do wiadomości, iż w dniu 29 listopada 1925 roku, (niedziela), o godz. 18 w Klubie Zimowym odbędzie się NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Sprawa kupna nieruchomości na pomieszczenie Klubu Zimowego,
3) Uchwalenie funduszu na cel powyższy,
4) Zamknięcie zebrania.

Ze względu na ważność spraw wzywa się o punktualne i liczne przybycie. 2096



**Zginęła książka wojskowa i inwalidzka**
wydane przez P. K. U. w Kaliszu, oraz legitymacja inwalidzka, wszystko na imię Józefa Cieślaka, rocznik 1900. 2092

**Zgubiono książeczkę wojskową**
wydaną przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Michała Maciejaka, rocz. 1902-go, mieszk. wsi Radliczyce, gm. Marchwacz, Województwa Łódzkiego. 2079

**Zginęła książeczka wojskowa**
wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Izraela Rubinsteina rocznik 1890.

## Zgubiono.

Wieczorem dnia 7 b. m. zgubiono **portfel** zawierający: **2 weksle** wystawca J. Weinstein na sumy po 120 zł. pł. I/XII i 15/XII. **Notes** oraz książkę **wojskową** wydaną przez P.K.U. w Warszawie, na imię Moszek Flinker, roku 1901.

**Weksle unieważniam.**

Uczciwy znalazca proszony takowe zwrócić do składu węgli, Nowy Rynek 12. 2084

**Zginęła książeczka wojskowa**
wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Arona Rubinsteina rocznik 1894. 2082

**Zginęła książeczka wojskowa**
wydana przez P.K.U. w Kaliszu, na imię Gerszona Henocha Rozenblat, rocznik 1899. 2093

**Zginął tymczasowy dowód osobisty**
wydany przez Urząd gminy Ostrów-Kaliski № 84, na imię Franciszka Małeckiego. 2091

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.